Rok III. Warszawa, 8 marca 1924 r. Nr. 9, 10.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie miesięcznie 2,500,000 mk.
Cena numeru 1,400,000 mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-25.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



CLAVIERS 2 l. og. kaszt. po Durbar i Lady Hill, zwycięzca wielkiego Criterium w Longchamps.

Wyrobienie konia wojskowego.

Nadzwyczaj jest ważne, aby wyrobienie wierzchowego konia — a tembardziej wojskowego — nie było jednostronne. Koń wojskowy powinien być należycie ujeżdżony, ale w zastosowaniu do zakresu jego szerokiej pracy. Wyjeżdżenie konia wojskowego powinno odpowiadać obecnym szerokim wymaganiom taktycznym. Niewystarcza już sam maneż, do którego przywiązywano tak dużą wagę, szczególniej od XV do XIX wieku. Twierdzenie, iż koń w szkole maneżowej wyrobiony, będzie szedł w szeregu równo z innemi końmi, będzie łatwiej wykonywał różne zwroty, nawet gwałtowne, bądź w tył lub na bok, będzie czuły na działanie munsztuka, szenkli (łydek) — słowem, będzie poddawał się życzeniom jeźdźca nie może być przyjęte bezwzględnie. A tylko wówczas może być bez zarzutu, jeżeli koń nie ma pyska zaciągniętego na jedną stronę, szczęk znieczulonych lub nadmiernie drażliwych, na działanie szenkli odpowiada chętnie, stoi spokojnie przy wsiadaniu i zsiadaniu, odchodzi posłusznie od innych koni z plutonu (co jest ważne). Czyli, wyrobienie konia szkolne (jeżeli użyję tego wyrażenia) może być powierzone tylko jeźdźcom bardzo umiejętnym, łączącym wyczerpująco teorję z praktyką i posiadającym dużo nabytego doświadczenia.

Lekka ręka, odpowiednie, właściwe, używanie szenkli (a tembardziej ostróg) jest wielkiej wagi. Biorąc jednak wyrobienie konia szkolne za zupełnie „udane“, to nie może być ono ostatnim wyrazem przygotowania wojskowego konia. Powinien on być wyrabiany i w polu, na *dłuższych przestrzeniach*, żeby mógł nabrać dostatecznego hartu, siły, a stopniowo wytrzymałości. Powinien nawyknąć również, do *brania różnych przeszkód* na wysokość i szerokość, do trudności, nierówności gruntu. Ujeżdżanie zatem szkolne jest „początkiem“ a polowe „dopełnieniem“, w *szerokiem* tego słowa znaczeniu. Ale wyrobienie konia za pomocą szkoły maneżowej i pola nie jest jeszcze ostatniem słowem. Koń wojskowy powinien nawyknąć do pływania, do przechodzenia brodów — oraz do różnego rodzaju broni siecznej i palnej. Są to warunki konieczne i doniosłego znaczenia.

Przy użyciu konia w czasie kampanji należy wszystko przewidzieć, inaczej jeździec może być narażony, w danym razie, na wielkie, nawet śmiertelne niebezpieczeństwo.

Co do pływania, wiadomo jest, jak tatarzy i kozacy przyuczali do niego swoje konie i jak przebywali rzeki bądź siedząc na koniach, bądź (szersze) płynąc obok nich, trzymając się ogona lub grzywy. Pamiętne jest na zawsze przebycie w Danji w 1659 r. morskiej odnogi przez Stefana Czarnieckiego z dragońskiemi i pancernemi chorągwiami. Przestrzeń wody do przebycia do wyspy Altsen wynosiła jak przestrzeń z Pragi do Warszawy. Trzy pułki przyjęły udział w tej przeprawie. Konie płynęły pod jeźdźcami odpoczywając w pośrodku wody na małej wysepce.

Są konie od przyrody obdarzone większą lub mniejszą zdolnością do pływania. Koń który rzeczywiście dobrze i łatwo pływa, ma głowę, szyję i grzbiet niemal po nad wodą, słaby pływak zanurza się o wiele głębiej i tylko jego głowa rysuje się po nad wodą. Nawyknienie i wprawa w pływaniu mają duże znaczenie. Koń stopniowo przyzwyczaja się do głębi, mniej wysila się, umiejętniej z nią walczy. Bardzo jest ważnem przyzwyczajać konia do przepływania pewnej wodnej przestrzeni „od brzegu do brzegu“. Zdarzają się niejednokrotnie wypadki iż konie w wodzie, nawet po dłuższej chwili, nawracają do tego brzegu, z którego wyszły. Wrazie odwrotu lub pogoni takie zawracania bywają tragiczne. Konia w wodzie wędzidłem kierować nie można a tembardziej ściągnięciem silniejszem cugli, co by spowodowało jego zagłębienie się, można jedynie nadawać kierunek uderzeniem dłoni po szyji (więcej na prawo lewą dłonią, a na lewo prawą). Słowem do pływania, trzeba konia pobudzić i włożyć, wzbudzić jego pojętność. Początkowe ćwiczenia mogą być robione bądź przy drugim doświadczonym koniu, prowadząc na powrozie początkującego, bądź z czółna dla nadawania kierunku. Koń byłby puszczony do wody na lince przywiązanej do rzemiennej, silnej uzdeczki z nachrapnikiem, ale bez założenia wędzidła. Przedewszystkiem należy ćwiczenia pływania stopniować, nie przedłużać ich zbytecznie, uważać jako naukę a nie próbę. Dnie do pływania należy wybierać ciepłe. Po wyjściu konia z wody, dobrze go garścią słomy wytrzeć i dać mu trochę cukru, trawy, jako zachętę.

Obznajmienie z bronią, strzałami powinno być również oparte na stopniowem nawykaniu do nich konia. Z pewnem zdziwieniem nie znajduje się, co do obznajmiania z bronią, żadnych wskazówek w „Hippice“ Dorohostajskiego, pisanej jednak w rozkwicie polskiego rycerstwa i jeździectwa.

Dorohostajski opiera wyrobienie wierzchowego konia, a tem samem bojowego, w znacznej mierze na szkole włoskiej, na zasadach maneżowych, osnutych na spotęgowaniu w koniu gibkości, zwrotności, zrównoważenia w ruchach i chodach. Metodę tę uważano tam za podstawową. Dorohostajski w rozdziale XII pisał: „Sposób do jazdy ćwiczenia koni trojaki się tylko znajduje: jeden przy ziemi, zowią go Włosi *a terra*, drugi z podnoszeniem zowią go *di mezzo area*, trzeci w skokach, ten *in alto* nazywają. Te dwa pośledniejsze są trudniejsze *) nad pierwszy, ale zasię pierwszy do wojennych działów zwyczajniejszy i nad poślednie pożyteczniejszy, ale też i tamte dla wielu przyczyn, zwłaszcza w tych krainach, gdzie pola rowiste albo skaliste znajdowane bywają są też bardzo pożyteczne“. Dodaje jednak autor „Księgi o koniach“ — wydanej w Krakowie 1603 r. u Andrzeja Piotrkowczyka — „że polacy tego rodzaju jazdy niedoceniają“. Bądź co bądź ogólne pojęcia Dorohostajskiego są oparte na wygimnastykowaniu ciała końskiego, na nadaniu mu zręczności. Co do przyzwyczajania konia młodego lub lękliwego do zgiełku, huku, wystrzałów i t. p, daje rady dość

---

*) Należy wnioskować, że te dwa „pośledniejsze“ był to rodzaj wyższej maneżowej szkoły — *In alto* łączył się ze skokami i był może „zarodkiem“ zamiłowania włochów do konkursów hippicznych.

ogólnikowe i opiera naukę na praktyce — oto jego słowa: „Wco najsposobniej każdy koń się wprawi, gdy na nim często między ludźmi, między różne strzelby, abo broni błyskaniem, chocia uprzejmie na to zasadzoną, między końmi, między zgiełkiem, jakim go po ulicach, gdzie kotlarze, kowale mieszkają, między młynami i szumiącemi rzekami w deszcz, w wiatry, w niepogody, po lesiech, po górach, nietylko w dzień ale i w nocy z łagodnością przejeżdżać się bądź, nacierając czasem to zdaleka, to zblizka na chorągwie, na bębny i na różne zwierzęta w każdej krainie zwyczajne, zaczem samo doświadczenie z laty, jako też i w człowieku, czem dalej tem śmielszym i mężniejszym onego czynić będzie". Są to rady po części ryzykowne. Młody koń, w dodatku lękliwy, gdy odrazu wpadnie w zgiełk strzelaniny, między obce mu przedmioty, bywa oszołomiony, odurzony; zdarza się nawet, iż unosi, pędzi na oślep, zabija się lub kaleczy, wpadając na fury, stragany, drzwi domostw i t. p. Wskazane jest zatem stopniowe oswajanie konia ze strzałami, chorągwiami i bronią. Następnie zaś jeździć na nim należy po drogach i manowcach—ale przez dłuższy czas w towarzystwie starszych, już należycie wyrobionych i doświadczonych koni.

Używanie konia jest zapewne dobrą szkołą, ale powinno być poprzedzone odpowiedniem przygotowaniem. Lękliwego młodego konia trudno częstokroć przymusić do przejścia w pojedynkę przez most, obok młyna z upustem, lub wiatraku, do nie zarzucania się na widok pędzących w jego stronę wozów z pochodniami — obecnie samochodów — oraz gdy jeździec wydobywa z pochwy szablę, przygotowywa broń do strzału, poczem rozlega się błysk i huk strzału. Są konie bojaźliwe nawet z powodu wady wzroku, trudno je odzwyczaić, od zarzucenia się, zatrzymania na widok nie tylko młyna z wodnym upustem, wiatraka, ale nawet pryzm z utłuczonych kamieni na bitym gościńcu. Są też konie zarzucające się z narowów, po odjechaniu z miejsca na pewną odległość, staje przed pierwszym większym, wypuklejszym przedmiotem, zawracając w stronę stajni. Konie tego rodzaju najtrudniej używać w pojedynkę, w towarzystwie są niejako pociągnięte, ale co jest dziwne — te same konie wzbraniające się przejść obok niby to strasznych dla nich przedmiotów, można przyuczyć, pod wytrawnym jeźdźcem, do brania płotów i rowów, kierując je w prostym kierunku na przeszkodę i zaczynając naukę od niewysokich przeszkód. Przy zarzucaniu się koni należy zatem zdać sobie sprawę, czy pochodzą tylko ze złego wzroku, czy bojaźni lub narowu. Częste a umiejętne używanie koni zarzucających się—po ich należytem wyjeżdżeniu, wyrobieniu czucia w pysku, zwrotności na każdą rękę oraz wysuwania się naprzód pod naciskiem szenkli (łydek), może wywrzeć wpływ bardzo skuteczny.

Otrzaskanie konia z bronią palną i sieczną wymaga wyłącznej nauki. Konie stopniowo nawykają do błysku ostrza szabli, huku wystrzału, powiewania sztandaru, chorągiewki, bicia w bębny, ale podkreślić należy, nawykają po pewnym okresie czasu i powtórzonych ćwiczeniach. Wogóle danych w tym przedmiocie mamy mało. Przeciętne podręczniki „o jeździe konnej" nie zajmują się niemi. Przytaczam tu wyjątki z obszerniejszej książki pułkownika Jana Bobińskiego, wydanej w języku rosyjskim w Petersburgu w 1836 r., pod tytułem: „Krótki zarys hippologji i kurs jazdy konnej". Otóż w tej książce znajdujemy rozdział specjalny (VI): „Jak należy przyzwyczajać konie do broni i nadać im śmiałości w jeździe polowej".

Co do przyzwyczajenia konia do broni—a bierze autor pod uwagę już konia maneżowo ujeżdżonego—znajdujemy: „kiedy młody koń już dobrze chodzi na munsztuku, to można na nim jeździć w maneżu z szablą zrazu nie wyciągniętą z pochwy. Dopóki koń nie nawyknie do uderzeń i poruszeń szabli na jego boku, to należy do tego czasu jeździć tylko stępa i zebranym kłusem. Poczem zatrzymać konia, pogłaskać go, następnie, wyjąwszy bardzo spokojnie szablę trzymać ją kilka sekund wysoko i opuszczać z boku głowy konia w ten sposób, żeby mógł widzieć jej boczną powierzchnię. Jeżeli koń będzie się bardzo lękał, to należy zaraz podnieść szablę i uspokoić go głosem a powtarzać to tak długo dopóki nie nawyknie i nie będzie stał zupełnie spokojnie. W ten sam sposób trzeba wsuwać szablę do pochwy, wystrzegając się wszystkiego, co mogłoby straszyć konia. W miarę przyzwyczajania się konia do szabli, już ją prędzej będzie można z pochwy wyjmować, robić nią nad głową konia różne poruszenia, a czasem uderzać rękojeścią po łęku siodła".

W ten sposób pułkownik Bobiński zaleca oswojenie konia z szablą i jej poruszeniami. A dodać należy, iż mniej-więcej tą samą metodą trzeba przyzwyczajać konia do lancy, co jest pominięte w przytoczonej powyżej książce. Co do obznajmienia konia z chorągwią, bębnem i strzałami zaleca również rozpoczęcie nauki w maneżu*) i wyraża się: „Nauczyciel daje polecenie ludziom pieszym z chorągwią i bębnem iść naprzód, jeździec postępuje za niemi w pewnym odstępie, stopniowo przybliżając się do nich, ale bacząc, żeby się koń nie przestraszył. Dopóki koń nie uspokoi się i nie podejdzie bliżej, ludzie piesi powinni stać spokojnie, konia zaś należy zatrzymać, pogłaskać go i dać mu kilka ziarn owsa. Poczem ludzie piesi idą znów naprzód, trzymając się ściany maneżu, a jeździec za nimi postępuje. Z razu trzeba z lekka uderzać w bęben i nieporuszać chorągwią, a w miarę jak koń do nich nawyka, można silniej uderzać w bęben i poruszać chorągwią. Koń przyzwyczajony do posłuszeństwa będzie w ciągu kilku dni podchodzić bez obawy do obcych mu przedmiotów. Należy tylko baczyć, ażeby w czasie nauki nie było drugiego strachliwego, niesfornego konia i wogóle hałasu z zewnątrz, albowiem gdy koń zwraca uwagę przedewszystkiem na jeden przedmiot, może łatwo przestraszyć się. Pobudzenie mlaskaniem języka i szpicrutą nie jest właściwe, lepiej pchnąć konia naprzód użyciem szenkli.

Gdy koń już nie okazuje żadnej obawy na widok chorągwi i bębna, wówczas należy polecić ludziom pieszym postępować z temi przyborami z boku i z tyłu, ażeby się koń przyzwyczaił do znoszenia ze wszystkich stron ich widoku".

„Dla oswojenia konia ze strzałami należy zastosować więcej ostrożności. Niektóre konie, już z natury nieokazują w czasie strzałów większej obawy, większość jednak bardzo się niepokoi, a pochodzi to z różnych przyczyn. Niektórym nieprzyjemny jest zapach prochu; konie tego rodzaju wypada oswajać częstem jego użyciem i łagodnością, Inne znów obawiają się tylko ognia w czasie strzałów, niepokoją się, widząc przygotowanie do strzału, a po strzale idą śmiało naprzód. Najwięcej napotyka się trudności z końmi bojaźliwemi, z nazbyt podrażnionemi nerwami, wprawdzie, po przełamaniu poważnych trudności będą w końcu znosić

*) Maneż w danym razie można zastąpić odpowiedniem miejscem zaciesznem na polu.

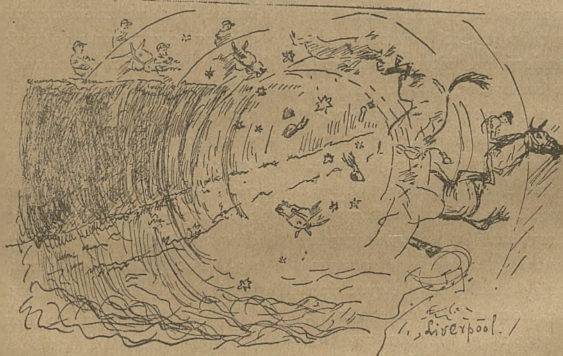
wystrzały z pistoletu lub karabinu, ale w czasie bardzo silnych strzałów zawsze okazują bojaźń i niepokój". „Kiedy koń będzie podchodzić bez szczególnej obawy do człowieka, stojącego z pistoletem lub karabinem, wówczas można zacząć strzelać słabemi nabojami, powiększając je stopniowo. W ten sam sposób przyzwyczaja się konia i do strzałów z boku i z tyłu.

Niełatwo jest oduczyć konie, obawiające się strzałów. Już w czasie przygotowania do strzału, przebierają nogami, bystro oglądają się, szczególniej konie niedostatecznie jeszcze ujeżdżone. W takim razie trzeba zaniechać strzelania a tylko jeździć, żeby się konie lepiej poddawały działaniu dłoni i szenkli, potem rozpocząć znów strzelanie, jak gdyby się nigdy przed nimi nie strzelało. Jeżeli jednak i następnie koń zarzuca się i nie chce stać na miejscu w oczekiwaniu wystrzału, wtedy należy polecić pieszemu człowiekowi trzymającemu karabin lub pistolet, żeby postępował naprzód, dając od czasu do czasu wystrzały, a jeździec żeby jechał za nim w pewnem oddaleniu i stopniowo, ostrożnie przybliżał się. Wówczas, człowiek idący pieszo, po daniu koniowi garstki owsa, pogłaskawszy go, znów pójdzie naprzód, a jeździec będzie za nim w odstępie podążać.

Przewodnik nie powinien zatrzymywać się, ani dla wystrzału, ani nabijania broni, następnie zwalnia kroku, żeby się koń powoli z nim zrównał, a gdy już będzie blisko, to powinien zatrzymać się i dać mu garść owsa. Jeżeli po kilku dniach już koń nie okazuje obawy i śmiało postępuje naprzód, wtedy pieszy człowiek zatrzymuje się i strzela".

W takich zarysach pułkownik Bobiński zaleca przyzwyczajanie konia do strzałów. Nauka jest drobiazgowa, powolna, ale oparta na łagodności i cierpliwości. Droga to dłuższa, ale nie ryzykowna. Wnioskować należy, iż jednocześnie będzie obuczanych po kilkanaście remontowych, młodych koni. Przy większej liczbie nabierają konie nawet odwagi, jednak te, które okazują nadzwyczajną bojaźliwość, skłonność do narowienia się, powinny być osobno i specjalnie obuczane, ażeby przy wspólnych ćwiczeniach nie wywierały na inne podniecającego, niekorzystnego wpływu. Nie ma wątpliwości, że dokładne oswojenie konia z szelestem rozwiniętych chorągwi, z hukiem bębnów i wystrzałów ma bardzo doniosłe, poważne znaczenie. Należało by też przyzwyczajać konie do widoku pękających, odpowiednio przygotowanych nieszkodliwych rakiet. Na polu bitwy widoki tego rodzaju, gdy konie z niemi nie są otrzaskane mogą wywołać panikę. Co do broni palnej (karabinów różnego kalibru) to przy jej teraźniejszem mechanicznem, uproszczonem nabijaniu, oswojenie z nią konia jest o wiele łatwiejsze. Uogólniając jednak, widzimy, iż „wyrobienie" wojskowego konia jest trudne, składa się z różnych części, a części te dopiero z sobą złączone mogą wytworzyć pożądaną całość. Koń wojskowy powinien być odpowiednio przygotowany, wyrobiony, a przygotowanie jeźdźców powinno być również staranne i specjalne — wtedy wytwarza się pożądana spójność. Kawalerja w ten sposób pojęta, przy odpowiednich wodzach, śmiałych, a obeznanych dokładnie z nowożytną „taktyką" „siłą ognia", może dokonywać czynów nadzwyczajnych.

S. Wotowski.



W sprawie kurtyzowania końskich ogonów.

W Nr. 49-tym „Jeźdźca i Hodowcy" z roku zeszłego przeczytałem artykuł podpisany literami M. D., w którym autor, polemizując z p. rtm. Sosnowskim, który zupełnie słusznie nazwał kurtyzowanie *okrucieństwem*, występuje w obronie kurtyzowania, motywując swą obronę takim argumentem: *„jeżeli lubimy konie, musimy się starać o ich piękność o najlepsze wykorzystanie dodatkowych stron, przez naturę im danych"*.

Nie wiem o ile koniowi zależy na tem, czy się swojemu właścicielowi podoba z wyglądu czy nie; nie mam jednak najmniejszej wątpliwości, że tenże sam koń, upiększony przez skurtyzowanie, jak go w sierpniu muchy obsiądą, gdyby mógł przemówić, toby napewno nawymyślał swemu właścicielowi od szakali i barbarzyńców. Rtm. Sosnowski zapewne nieraz mógł się przekonać podczas wojny, ile wycierpieć musiały konie kawaleryjskie już nietylko skurtyzo-

wane, ale i te ze skróconemi ogonami, kiedy spieszeni ułani strzelają z okopów, a ich konie, ukryte w lesie i trzymane po cztery przez jednego ułana, walczą z muchami.

Podczas mego pobytu na Ukrainie w Leśkowej, wyjechaliśmy z p. Dachowskim i całą jego stajnią myśliwską, wczesnym rankiem na dłuższy trainingowy „rit". Siedziałem wtedy, na świeżo importowanym z Irlandji, potężnym siwym wałachu „Gardsmanie". Był to koń bardzo silny, lepszy skoczek jak „galopin", lecz o temperamencie umiarkowanym i łagodnym. Już na dobrze przymęczonych koniach i rozluźnionych popręgach, wracamy do domu, lecz na nieszczęście, wypadła nam droga koło dębowego zagajnika. Nagle, mój koń — jak piorunem rażony — runął na ziemię, widocznie z chęcią wycofania się. Udało mi się wyratować siodło od połamania, ale trzeba było podciągnąć popręgów i szybkim tempem powracać do stajni.

Tutaj — już nietylko koń, ale i jego jeździec nie szczędził przekleństw na idjotyczną modę kurtyzowania. Obok mnie jechał Dachowski na swym szlachetnym „Nevermindzie", który, pomimo swego, nigdy nie gasnącego temperamnntu, był zupełnie spokojny, bo miał nietylko ogon, ale i śliczną szlachetną grzywę. Na poparcie zdania zwolenników kurtyzowania iż „*kto lubi konia, to musi dbać o jego piękność*", mogę zapownić, że nietylko u nas dbają rzekomi miłośnicy konia o jego piękność, ale nawet Mongołowie i Tybetańczycy; o czem się dowiedziałem z dzieła profesora Ossendowskiego, opisującego swą uciążliwą podróż przez Syberję, a potem przez Mongolję i Tybet.

U jednego z mongolskich czy tybetańskich władców, zauważył profesor nadzwyczajnej urody białego bachmata, o wspaniałym ogonie i takiejże grzywie, ufarbowanych na czerwono i jakoś bardzo dziwnie błyszczących oczach. Cóż się pokazało przy bliższej obserwacji. Ten cudny bachmat, widziany w myśl zasady, że trzeba dbać o piękność, miał oba oczy wyłupione, a na ich miejsce, pod powieki wsunięte były wypukłe złote blaszki, w środku których umieszczono duże błyszczące szmaragdy. Nie powinniśmy się więc dziwić, że nasi zwolennicy kurtyzowania, nie chcą popozostać w tyle za Mongołami i Tybetańczykami, w dbałości o piękno swoich koni.

Nie należy się także dziwić że liberyjni dygnitarze magnackich stajen, za nie rozstaćby się nie chcieli z prawem kurtyzowania i wygalania grzyw. Utrzymanie długiego ogona i grzywy w należytym porządku, wymaga trochę codziennej pracy, czego ci panowie nie lubią. Natomiast kusy ogonek dosyć kręcić szczotką z dwuch stron — i tualeta skończona; zaś zupełny brak grzywy, wyklucza wszelkie starania w tym kierunku.

Ile biedny koń cierpi w drodze, przez bezustanne kręcenie resztą ogona w celu spędzenia much z zadu, i przy oblepionej szyi i czole muchami, których niczem spędzić nie może — nad tem liberyjny mistrz bata nie raczy się zastanowić. Taki wiejski stangret, aby się przypodobać swemu panu, myśli tylko o tem, żeby jego ekwipaż był jaknajbardziej *miejski*, żeby z nim mógł wystąpić w Alejach Ujazdowskich, lub wiedeńskim Praterze, ale zapomina o tem, że on jest z całą tą paradą, nie na gładkim bruku drewnianym, ale w kraju gdzie nie ma dróg, a są bezdroża, gdzie są mosty — których nie zna; i w tych warunkach ma często przed sobą do przebycia 50 i więcej wiorst. Ani drogi, ani przestrzeni nigdy się tu nie bierze pod uwagę. Konie są po miejsku zawsze tęgo zaprzężone, a całą drogę odbywają w ciągłem „robieniu" (na lejcach). W drodze, kiedy w grzęskiem błocie, lub sypkim piasku pragnąłby biedny paradjer spuścić głowę, żeby i tem swobodniej oprzeć na chomoncie, to mu na to liberja nigdy nie pozwoli, gdyż to przystoi tylko fornalskiemu szkapie, nie zaś „cugantować", więc biedny koń musi „krokować" z głową podniesioną — czy to nie okrucieństwo?

Wojna, obok wielu nieszczęść i chorób przyniosła koniom t. z. parchy, o której to chorobie pisaliśmy i bardzo długo. Dla skuteczniejszego działania różnych maści i płynów, trzeba było konie strzydz, a przynajmniej grzywy wystrzygać. Obecnie epidemja minęła, a pomimo to, zwyczaj strzyżenia grzyw i obcinania ogonów u koni roboczych dotąd pozostał. Czyżby i koński proletarjat podlegał konieczności „*upiększania*" gwoli dogadzania barbarzyńskiej głupocie.

Józef Hempel.

19 stycznia 1924 r

Z ANGLJI.

(Ciąg dalszy).

SOLDUMENO.

Wygrał w Irlandji Madrid Hcp. Ł 245 i na tymsamym torze w The Curragh — His Majestys Plate Ł 208. W Baldoyle Derby jest czwartym za Irish Hope, Irl „2000 Gw." wygrywa — w Derby natomiast zostaje pobitym przez Waygod'a i staje u celownika na drugiem miejscu. Następnie idzie do Anglji i tam w St. Leger zajmuje coprawda tylko 6 miejsce, lecz Waygood, Twelve Pointer, Ellangowan, Doric i inni są za nim. Powraca na Irlandję i Curragh Biennal St. (772 Ł) odnosi zwycięztwo jako silny faworyt.

Soldumeno jest po og. Diadumenos z kl. Sunbridge po Bridge of Earn — z trzylatków irlandzkich jeśli nie najlepszy — to jeden z najlepszych.

WAYGOOD.

Biegał niedużo. Poza przegraną w St. Leger, odniósł dwa zwycięztwa: w Birmingham wygrał *Bull Ring Hcp.* oraz w Curragh *Irish Derby* (4,650 Ł). Jest po Tracery i Ascenseur po Eager i Skyscraper po Velasquez.

Warto zaznaczyć, że synowie Tracery wygrali w r. 1923 Derby angielskie i irlandzkie. Tracery wogóle stoi na drugiem miejscu na liście reproduktorów zwycięzkich. Koń ten, zwycięzca St. Leger w 1912 r., został nabyty do Argentyny, lecz w r. z. po tryumfach synów — Tracery został odkupiony od Senor'a Unzue przez syndykat angielskich hodowców, którzy też zamówili pod Tracery wszystkie miejsca na trzy lata z góry po cenie 500 Ł od klaczy.

COS.

Ta doskonała dwulatka biegała jako trzylatka cztery razy będąc dwa razy pierwszą i raz drugą i raz trzecią: w nagr.: „1,000 Gw." była drugą za Tranquil, w Ascot wygrała *Fern Hill St.* (700 Ł), tamże w Kings Stand St. była trzecią za Golden Boss i Suryakumari — kończy karjerę wygraną w *Oadlry Breeders St.* (877 Ł) i zostaje wzięta do stada księcia Agi Khan'a, który tak szybko robi karjerę w sporcie wyścigowym Cos jest po Flying Orb i Renaissance po St. Serf i Rinovata po Wenlock.

VERDICT.

Ta klacz, bardzo nieszczególnego exterieur'u, odznaczyła się przedewszystkiem zwycięztwem w *Cambridgeshire Hcp.* (1,795 Ł) gdzie korzystając z dużej ulgi wagi pobiła znakomitego Epinarda, w ciężkiej walce o głowę. Ten wyścig, który wywołał olbrzymie zainteresowanie, napięcie i obfitował w niesłychanie ciekawe momenty — będzie z pewnością faktem historycznym, o którym w Anglji opowiadać sobie będą w długie lata. Prócz tego tradycyjnego handicapu, którego zwycięzcy są zawsze w Anglji cenieni — Verdict wygrała dwa wyścigi *Burton Hcp.* (724 Ł) w Birmingham oraz *Midsummer St.* (740 Ł) w Newmarket pozatem Verdict była raz drugą i dwa razy bez miejsca. Klacz Verdict jest po Shogun i Finale i nie jest zaliczona do koni pełnej krwi, gdyż nie figuruje w Angielskiem Stud Book'u. W każdym razie musi mieć wiele serca do walki i speed nieprzeciętny.

PAOLA.

Jedna z lepszych dwulatek, jako trzyletnia wyróżniła się raz jeden wygrywając bardzo dobry zresztą wyścig w Epsom mianowicie *Coronaton St.* (5,250 Ł), bijąc Teresina'ę, gdy Tranquil była w tym wyścigu tylko czwartą.

PAOLA kl. gn. ur. w 1920 r. w stadzie p. Robinson'a.

Pamfleta								The Tetrarch							
Berd I'th'Hand				William the Third				Vahren				Roi Herode			
Bush		Gallinule		Gravity		St. Simon		Castania		Bona Vista		Roxelane		Le Samaritain	
Cheery	Bushey Park	Moorhen	Isonomy	Enigma	Wisdom	St. Angela	Galopin	Rose Garden	Hagioscope	Vista	Bend Or	Rose of York	War Dance	Clementina	Le Sancy

W pozostałych swoich czterech wyścigach nie wyróżniła się niczem. Rodowód klaczy jest tak dobry, że warto go bliżej przytoczyć.

Cheery jest po St. Simon i Sunrise — rodzona siostra Dunure'a pół siostra Greeba'y matki Eager'a (Brighton Cup, Doncaster Cup, Portland Plate, Rous Memorial). Gallinule, William the Third, The Tetrarch — komentarzy nie wymagają.

Pamfleta była w 1922 r. sprzedana na grudniowych przetargach w Newmarket, osiągając 6000 Ł — sumę najwyższą dla klaczy stadnej wspomnianej sprzedaży.

TERESINA.

Pół siostra Westward Ho i Blue Ensign, które rocznia-kami kupione były przez lorda Glanely każdy za sumę popowyżej 10,000 Ł. Teresina (Tracery — Blue Tit po Wildfowler i Petit Bleu po Eager) kosztowała 7700 Ł i aczkolwiek w zupełności nie zawiodła pokładanych w niej nadziei, przychodząc z miejscem w dobrych wyścigach — ale zdaje się, że nie wygrała tyle, ile miała wygrać. Zresztą historja ta powtarza się dość często.

Bądź co bądź zasłużyła sobie Teresina na zaszczytną wzmiankę.

W Newmarket Stakes była drugą o $1^1/_2$ dł. za bardzo dobrym Top Gallant, w Oaksie jest dobrą trzecią — tylko o szyję i głowę za Brownhylda i Shrove. W Coronation St. zajmuje drugie miejsce za Paola, która wygrała łatwo. W Eclipse St. znowu na drugie miejsce bije ją Saltash. Wreszcie wygrywa Teresina *Great Yorkshire St.* 1,680 Ł, bijąc Light Jester'a, Doric'a i kilka innych koni.

W St. Leger zajmuje z honorem trzecie miejsce. Również dobry wyścig robi w Cesarewitsch St. gdzie po desperackiej walce bije ją o głowę francuski Rose Prince. W ostatnim wyścigu Teresina biega źle: jest czwartą w Lingfield Autumn Oaks — kończy swą względnie dobrą, choć trzeba powiedzieć nieszczęśliwą karjerę i idzie do stada.

BOLD AND BAD.

Rozpoczyna karjerę w Derby, gdzie staje na 7 miejscu. Wygrywa *Ascot Derby St.* 1,750 Ł — jako faworyt.

Drugi w Hardwicke St. za Chosroes. W Eclipse St. — czwarty. W Goodwood jest pierwszym w *Gordon St.* 870 Ł,

BOLD AND BAD og. c.gn. ur, w 1920 r. w st. lorda Astora.

Good and Gay								Swynford							
Popinjay				Bayardo				Canterbury Pilgrim				John O'Gaunt			
Chelandry		St. Frusquin		Galicia		Bay Ronald		Pilgrimage		Tristan		La Fleche		Isinglass	
Illuminata	Goldfinch	Isabel	St. Simon	Isoletta	Galopin	Black Duchess	Hampton	Lady Audley	The Earl inb The Palmer	Thrift	Hermit	Quiver	St. Simon	Dead Lock	Isonomy

przegrywa Breeder's St. Leger na torze w Derby i Jockey Club St. — zajmując w obydwu tych wyścigach czwatre miejsce. W nielicznem polu *Royal St.* 500 Ł. Bold and Bad zwycięża trzy konie, i w Limekiln St. w Newmarket ulega o głowę po walce — Hurry Off. Bardzo nieszczególnego exterieur'u — udało mi się go widzieć, za to pochodzenie — zupełnie pierwszorzędne.

Urodzony w r. 1917 Tea Tray — pół brat Bold and Bad (po The Tetrarch) — został w 1921 r. sprzedany do Australji za niecałe 200 Ł. Bold and Bad ma biegać w r. b. w dalszym ciągu.

LEGALITY.

Odegrał pewną rolę w wyścigach lepszych — wspominam o nim głównie dlatego, że był jednym z lepszych dwulatków i że babką jego jest Gravitation — matka czynnego u nas ogiera Balthazara. Biega w „2000 Gw.". Derby zupełnie bez powodzenia. W St. James Palace St. jest trzecim za Ellangowan, Chosroes w Rous Memorial — drugim. Ten wyścig wygrany został przez og. My Lord, któremu przy okazji należy się wzmianka.

Wracając do Legality — wygrał on w Windsor *Mill House St.* (305 Ł), następnie zaś w dużym wyścigu Jockey Club St. był drugim za Inkerman'em. W Champion St. Legality znowu jest drugim, za Ellangowan'em bijąc jednak Twelve Pointer'a. W Cambridgeshire kończył na piątem miejscu. Pochodzenie: ojciec Charles O'Malley — (Desmond i kl. po Isinglass) — matka Kepler's Law po The Tetrarch i Gravitation po St. Simon.

CRAIG ELEYR.

Debiutuje w małym wyścigu, zajmując drugie miejsce. Również na drugiem miejscu staje w Sledmere Pl. za Karl'em. Z kolei wygrywa *Eglinton St.* (255 Ł) na torze Ayr.

W Duke of York St. przyszedł o głowę przed Papyrus'em, zwycięzcą w Derby, korzystając naturalnie z ulgi wagi. Zwycięztwo to nie zostało mu jednakże przyznane, za nietrzymanie się linji prostej na finish'u. Jednakże wyścig ten wyrobił Craig Eleyr'owi pewną reputację. Na zakończenie wygrał Craig Eleyr w Ayr *Eglinton Plate* (1,225 Ł).

CRAIG ELEYR og. kaszt. ur. w 1920 r.

Pernis								Neil Gow							
Ponteland				White Eagle				Chelandry				Marco			
Mill Pond		Hackler		Merry Gal		Gallinule		Illuminator		Goldfinch		Novitiate		Barcaldine	
Millwheel	Lord Gough	Hackness	Petrarch	Mary Seaton	Galopin	Moorhen	Isonomy	Paraffin	Rosicrucian	Thistle	Ormonde	Retty	Hermit	Ballyroe	Solon

Żeńska linja nie jest specjalnie może fascynująca, lecz dobra — idzie na Medora'ę, która wygrała Oaks. Podkreślić trzeba zestawienie tak dobrych koni jak: Barcaldine, Hermit, Ormonde, Rosicrucian, Isonomy, Galopin, klacz Hackness (zwyciężczyni w „Cambridgeshire"), Gladiateur.

ROGER DE BUSLI.

Po Hurry On — St. Genevieve po St. Amant (Derby) i Gally Bawn po Gallinule. Wygrał: *Dee Stakes* (777 Ł) w Chester i *Payne St.* (545 Ł) w Newmarket. W Esher Cup był drugi za Boscombe, w North Derby (Newcastle) — drugi za Concertiną. Dwa razy był trzecim, a w Derby, „2000 Gw.": Prince of Wales St. i dwuch innych wyścigach bez miejsca. Zdaje się, że zły charakter przyczynił się do tego, że nie biegał on zawsze tak dobrze, jak by należało oczekiwać.

CARBONARO.

Biegał ogółem 12 razy jako trzylatek. Odniósł zwycięztwa w następujących wyścigach: *Stetchworth Stakes* (295 Ł) w Newmarket *75-th Triennal Produce St.* (235 Ł) i *Southfield Pl.* (235 Ł). Pięć razy był drugim, raz trzecim, wreszcie trzy razy bez miejsca. Syn Corcyra'y — Carbide po Carbine i Galline po Galopin.

Młody i obiecujący reproduktor Corcyra, syn Polymelusa, padł dwa lata temu w stadzie Childwick p. J. B. Joel'a — wskutek uderzenia przez starego wałacha, który miał spełniać rolę „towarzysza" Corcyra'y. Wywiązał się, jak widzimy, nieszczególnie ze swego zadania, a właściciel stracił „bagatelkę" — 2,000 Ł, które mu za Corcyra zaofiarowano na tydzień przed wypadkiem!

DAUGHTER IN LAW.

Po Son in Law z kl. Clerical Error po St. Frusquin i Stolen Kiss po Best Man. Wygrała: *Clare Welter Hcp.* w Newmarket *Sandown Foal St.* (1,724 Ł), i *Derby Cup* (1033 Ł), bijąc London Cry, Rose Prince, Buidhaoah i inne.

OLIVE BELLE.

Zasługuje na zaszczytną wzmiankę, gdyż na 8 startów była tylko raz bez miejsca, w Flying Hcp. — druga, pozatem wygrała pozostałe sześć wyścigów, w których brała udział: *Goswprth Park Cup* (416 Ł), *Snailwell St.* oraz cztery handicapy mniejsze.

Ojciec: Oliver, Goldsmith (Chaucer), matka Spearbelle po Spearmint i Proxime po Best Man.

CHOSROES.

Pół brat doskonałego Torelore biegał jako trzylatek tylko dwukrotnie, zasługuje jednak na wzmiankę gdyż wygrał *Hardwicke St.* (2,667 Ł) od Bold and Bad, od którego dostawał wagę, trzech trzylatków i 4 letniego dobrego Craigangower'a.

Pozatem w St. James Palace St. był drugi za Ellangowan'em bijąc Legality, Duncan Gray, Moabite i in.

Jest po Clarissimus (Radium) i Tortor po Volodyovski (Derby).

DUMAS.

Wygrał pięć wyścigów z ośmiu, w których brał udział w tem dwa dobre handicapy. W jednym z nich (Royal Borough Hcp. 442 Ł.) — Dumas stanął na pierwszem miejscu łeb w łeb z dwoma innymi końmi, tak, że cała nagroda została

podzielona na trzy równe części. Pozatem Dumas był dwa razy trzecim (raz w Cambridgeshire) i tylko jeden raz bez miejsca.

Pochodzenie: ojciec Marten, zwycięzca Prince of Wales St. (Marco i znana Cheshire Cat po Tarporley), matka: Judea po Roi Herode i Sacrifice po Symington. Rodowód na tyle ciekawy, że warto go przytoczyć w całości.

DUMAS og. kaszt. ur. w 1920 r
hod. Cpt. Moore.

Judea								Marten							
Sacrifice				Roi Herode				Cheshire Cat				Marco			
Carnage		Symington		Roxelane		Le Samaritan		Lady Sherwell		Tarporley		Novitiate		Barcaldine	
Uncertainty	Gallinule	Siphonia	Ayrshire	Rose of York	War Dance	Clementina	Le Sancy	Intrigue	Macheath	Ruth	St. Simon	Retty	Hermit	Ballyroe	Solon

Połączenie krwi Barcaldine'a i Le Sancy—cenne i bardzo ciekawe. Inbreeding: St. Simon (Siphonia jest jego córką).

D'ORSAY.

Po Son i Law — My Dame po Littleton i Estelle po Orme i dobrze znanej Quintessence oraz

DORIC.

Po Tracery i Doro po Cyllene i Scene po Springfield — są to dwa trzylatki, które odegrały pewną rolę w większych wyścigach.

Na tem można zakończyć dość kompletny przegląd trzylatków, zrobiony na podstawie ostatniego kalendarza wyścigowego. Myślę, że oszczędzi to żmudnego wertowania tym sportsmen'om, którzy się interesują wyścigami w Anglji.

Zanim przejdę do wyścigów koni starszych a później dwulatków — muszę jednak poświęcić kilka słów Epinard'owi, który w Anglji odegrał pewną rolę.

EPINARD.

Epinard wygrał we Francji wszystkie wyścigi, w których wziął udział. Jednakże ponieważ nie miał zapisów ani do Derby ani do Crand Prix — nie zmierzył się ani z Le Capucin'em, ani z Checkmate, ani Filibert de Savoie — wielkość jego pozostała dość nieokreślona. To też rezultatów wyprawy francuskiego crack'a do Anglji oczekiwano z ogromnem zaciekawieniem i napięciem. Epinard biegał w Anglji dwukrotnie.

W Goodwood wygrał łatwo o 2 dł. *Stewards Cup* (1,285 Ł) na dyst. 1,200 mtr. (6 furl) pod najwyższą wagą bijąc 13 koni. W Cambridgeshire St. był drugim o szyję za Verdict.

Po tym wyścigu, mimo przegranej, w Anglji ustaliło się przekonanie, że Epinard jest najlepszym trzylatkiem roku wogóle.

Ta „szyja" o którą Verdict pobiła Epinarda była niemiła nawet dla angielskich sportsmen'ów, którzy właśnie jako prawdziwi sportsmeni przedewszystkiem — chcieli widzieć Epinard'a niepobitym. Na tą nieszczęsną „szyję" złożyło się kilka okoliczności.

Przedewszystkiem Epinard niósł 9 ston 2 funty, a Verdict 7 ston 12 f. — wogóle żaden koń starszy w tym wyścigu wyższej wagi nie niósł.

Epinard miał top weight absolutną. Pozatem Epinard stracił w wyścigu dużo terenu zbaczając znacznie z prostej. Wreszcie kilka kolejnych walk, które musiał stoczyć na początku drugiej części wyścigu — musiały wpłynąć na osłabienie zdolności w ciężkim decydującym momencie, kiedy lekkie wagi Dumas i Verdict staczały z nim zajadłą walkę. Okoliczności łagodzące musiały być duże — skoro ogłędni w sądach anglicy uznali Epinard'a za najlepszego trzylatka roku.

EPINARD og. kaszt. ur. w 1920 r.

Epine Blanche								Badajoz							
White Torn				Rock Sand				Selected				Gost			
Thorn Blossom		Nasturtium		Roquobrune		Sainfoin		Il Segreto		Raeburn		Georgina		Gallistrate	
Eye Sweet	Martenhurst	Margerique	Watercress	St. Marguerite	St. Simon	Viridis	Springfield	Nameless	Chevron	Mowerina	St. Simon	Gladia	Trocadero	Citronelle	Cambuse

Żeby wreszcie skończyć z trzylatkami dodać należy, iż Town Guard, najlepszy dwulatek 1922 r. i faworyt na Derby stanął do startu raz jeden w tym wyścigu i był bez miejsca. Ponieważ Captain Cuttle jako czterolatek stanął u startu także jeden raz tylko--nie zdaje się to przemawiać korzystnie za Hurry On, który produktom swym daje widocznie słabo nogi.

KONIE STARSZE.

Wśród koni czteroletnich i starszych w r. 1923 nie było osobnika bardzo wybitnego. Ponieważ derbista 1922 roku Captain Cuttle biegał tylko raz jeden, wygrywając, jaknajłatwiej zresztą, porównawczą nagr. *Prince of Wales St. w Kempton* (Ł 858), pod najwyższą wagą—przeto nie można sądzić o prawdziwej wartości jego.

HAPPY MAN (1916).

Powinien być postawiony na czele starszych koni jako zwycięzca *Ascot Gold Cup* (Ł 3660 ok. 4000 mtr.), który wygrał w zaciętej walce o głowę od Siluriana, Flechois i 5-ciu innych koni, między którymi były: Chivalrous, Simon Pure.

Buck's Hussar. Prócz tego wyścigu Happy Man wygrał jeszcze King Coal St. był drugim za Chivalrous, którego pobił w Gold Cup. W Queen's Hcp w Kempton — był trzecim, prócz tego raz jeden bez miejsca. Wogóle nie uważam, aby górował on klasą nad Triumph'em, Silurian'em i kilku innymi końmi starszymi.

Happy Man jest po Desman (Desmond — Inheritance po Isinglass) i Happy Child (Childwick — Heppy Return po Hampton). Na przetargach grudniowych w Newmarket został wystawiony na sprzedaż, lecz nieosiągnął rezerwy, doszedłszy do 2.600 Ł — prawdopodobnie z powodu wadliwych pęcin.

TRIUMPH (1919).

Wystąpił po raz pierwszy w Chester Vase, gdzie zajął drugie miejsce za Papyrus'em. Wygrał *Burwell Plate* Ł 296 od Buck's Hussar'a i Poisoned Arrow. Wygrał w Ascot *Churchill St.* (Ł 1110), a następnie w Newmarket *Princess of Wales St.* 3 i 4 let. (Ł 2440) — od Silurian'a, Inkerman'a Verdict i innych. W Eclipse St. był tylko piątym, lecz następnie wygrał Goodwood Cup (Ł 1220).

TRIUMPH og. kary (1919) w st. A. bar. Rotschilda.

Fanfarona								Tracery							
Florise				Marco				Topiary				Rock Sand			
Nellie		St. Frusquin		Novitiate		Barcaldine		Plaisanterie		Orme		Roquebrunne		Sainfoin	
Hippia (Oaks)	Hermit	Isabel	St. Simon	Retty	Hermit	Ballyroe	Solon	Poetes	Wellingtonia	Angelica	Ormonde	Marguerite	St. Simon	Sanda	Springfield

Triumph był bardzo żywo licytowany na przetargach grudniowych i sprzedany za 6.800 Ł panu E. Kennedy, hodowcy, w stadzie którego urodził się The Tetrarch i znana u nas Coupe d'Or ks. Lubomirskich.

Już to Tracery ma obecnie wzięcie w Anglji — po Tamar, ze sprzedanym, jak wspomniałem na Węgry--Triumph, nie mówiąc o listach stanowienia wypełnionych na kilka lat z góry i wysokich cenach na roczniaki po nim w roku ubiegłym.

SILURIAN.

Własność lorda Derby, był koniem bardzo dzielnym. Dwa pierwsze wyścigi w roku przegrywa: Liverpool Spring Cup i Great Metropolitan Hcp. W Manchester Cup jest drugim, poczem wygrywa w Kempton Part *Queen's Hcp* Ł 2.180, bijąc w tym wyścigu Happy Man'a, zwycięzcę Manchester Cup — Bhuidhanoah i inne konie. Po ciężkiej walce przegrywa o głowę do Happy Man'a Gold Cup — i gdyby nie ta głowa należałoby bezwarunkowo postawić Silurian'a na czele starszych koni sezonu. Następnie Silurian znowu jest drugi za Triumph'em w Princess of Wales St. w Newmarket.

SILURIAN og. c.gn. ur. w 1919 r. w st. lorda Derby.

Glacier								Swynford							
Glasalt				St. Simon				Canterbury Pilgrim				John O'Gaunt			
Broad Corrie		Isinglass		St. Angela		Galopin		Pilgrimage		Tristan		La Flèche		Isinglass	
Corrie Roy	Hampton	Dead Lock	Isonomy	Adeline	King Tom	Flying Duchess	Vedette	Lady Andley	The Palmer	Thrift	Hermit	Quiver	St. Simon	Dead Lock	Isonomy

W Atlantic St. — jest tylko czwartym, gdy wyścig wygrał trzyletni już nam znany Inkerman.

Następuje zwycięztwo w *Doncaster Cup* Ł 890, wzmocnione jeszcze wygraną w *Triennal Produce* w Newmarket— obadwa wyścigi po 2 mile angielskie. Stayerskie zdolności Swynforda wystąpiły tu wyraźnie, tak samo jak i u znakomitej Tranquil.

Znakomita Corrie Roy wygrała: Cesarewitch, Jockey Club Cup, Manchester November Hcp, Ebor Hcp, Alexandra Plate.

Hampton, Isinglass, St. Simon i Swynford—są to konie wystarczająco znane. Zwracają uwagę inbreedy na St. Simon'a i Isinglass'a.

Poza trzema wymienionymi końmi — pozostałe konie starsze tak rozdzieliły między sobą większe wyścigi, że trzeba kolejno przypomnieć rezultaty ich poczynając od wiosny.

Lincolnshire Hcp Ł 1870. 1) White Bud, 2) Roman Bachelor, 3) Soval zwycięzca jest po White Eagle (Callinule) i Mine Own po Minoru.

Po za tym wyścigiem nie wygrał nic — był tylko kilka razy z miejscem.

Liverpool Spring Cup Ł 840 wygrał 5 letni Clocknaben (Neil Gow—Yvonne B.). Jedyny wyścig wygrany.

Newbury Spring Cup Ł 1285 wygrał doskonały 6 letni Royal Alarm (The Tetrarch—Abbazia), rodzony brat klaczy Tetrabbazzia. Pozatem nic nie wygrał w danym roku.

Zawsze ciekawy *Great Metropolitan Hcp* Ł 966 — wygrał inny syn The Tetrarch'a --5 letni Glass Idol (z kl. Glass Bell po John O'Gaunt), który wygrał jeszcze June Rose Hcp w Sandown.

Royal Alarm i Glass Idol potwierdzają jeszcze raz, że The Tetrarch oprócz typowych flyer'ów, daje także dobre stayer'y.

City and Suburban Hcp Ł 1134 — zdobył 4 letni Dry Toast po Cicero i Dinner po Dinneford. Jedyne zwycięztwo w roku.

Chester Cup Ł 2705 ok. 3.600 mtr. wygrał 5 letni Chivalrous—drugi rok z rzędu. W Gold Cup w Ascot Chivalrous był czwartym, w wyścigu tym zakulał i został następnie wzięty do stada. Jest po og. Amadis z kl. Courtesy po Isinglass.

Kempton Jubilee Hcp Ł 2650 — zakończył się głowa w głowę pomiędzy 4 letnimi Simon Pure i Diligence.

Simon Pure (Simon Square) był prócz tego drugim w March St. a piątym w Ascot Gold Cup. Diligence (Hurry On — Ecurie po Radium) prócz połowicznego zwycięztwa w Jubille — wygrał:

Newbury Summer Cup Ł 1285 i został wzięty do państwowej stadniny. W bieżącym sezonie stanowi po 48 Ł.

Manchester Cup Ł 3030 — zakończył się zwycięztwem czteroletniego Bhuidhanoah (czyt. Bjudanoh) outsidera 33/1, który niespodziewanie pobił Silurian'a i cały szereg dobrych koni. Bhuidhanoah jest po Royal Realm od doskonałej Countess Zia, matki The Panther'a (2000 Gs.) i Eaglehawk'a. Koń zatem jest z bardzo dobrego rodu, a tylko może charakter Royal Realm'a, który był nieco fantastyczny — dostał mu się w spadku.

Bhuidhanoah wygrał też *Queen's Prize* Ł 840 w Kempton Pank a w Liverpool Spring Cup był trzecim,

Gold Vase w Ascot Ł 1100 (ok. 3200 mtr.) wygrał Puttenden (4 l.) bijąc trzyletnią Verdict, która później zapewniła sobie Cambridgeshire. Koń ten wygrał też Salisbury Cup Ł 346 oraz Lowther St. Ł 395 w Newmarket od zwycięzczyni Oaks'u — Brownhyldy. Dwukrotnie był trzecim. Puttenden jest po The Tetrach i Ayrslave.

Ascot St. (ok. 3.200 mtr.) 1770 Ł wygrał 5 letni Juniso (faworyt) po Junior (Symington) i Osaka (Isinglass—Sakura po Cherry Tree). W Prince Edward Hcp był on drugim — pozatem stale bez miejsca.

Royal Hunt Cup Ł 2160 — popularny handicap dla flyer'ów wygrał w dużem polu 25 koni królewski Weathervane (Lemberg — Vain Air po Ayrshire i Vane po Orme)— który pozatem w ciągu roku niczem się nie odznaczył.

Alexandra Stakes Ł 1600, dyst. ok. 4.400 mtr. zdobył Buck's Hussar (Son-in-Law i Bracelet po Dollar i Isis Belle po Baliol).

Koń ten odgrywał pewną rolę w większych wyścigach trzyletnich (wygrał Jockey Club Cup) jako czteroletni zaś wygrał wymieniony wyścig, a prócz tego był trzecim za Captain Cuttle i Psychology w Prince of Wales St. w Kempton, drugim w Burwell Pl. za Triump'em, drugim za Diligence w Newbury Summer Cup, trzecim w Lingfield Park St. i drugim w Goodwood Cup. Po tym wyścigu okazał się zupełnie kulawy i został wzięty do stada. (Terrace House Stud, Newmarket).

Wokingham St. Ł 830, *Molyneux Cup* Ł 1335 oraz *Great Surrey Hcp* w Epsom zatrzymał 5-cio letni Crowdennis (Tredennis i Crowden po Byshey Park i Aideen po Hackler), który wykazał dość dobrą formę, biegając wszystkiego cztery razy. W Royal St. w Epsom był raz bez miejsca.

Northumberland Pl. (Ok. 3.200 mtr., Ł 1830) zdobył Carpathus (Lemberg — Comparison po William the Third). Pozatem wygrał *Great Northern Hcp* Ł 989 w York.

Liverpool Cup Ł 1830 — przypadł w udziale czteroletniemu ogierowi Sun Charmer (Sunstar — Lady Villein po St. Serf i Lady Clancarty po Sheen)

Inny wyścig wygrany przez niego: *Old Newton Cup* Ł 890 w Haydock. Wreszcie miejsce zajął w Edinburgh Gold Cup za West Countryman.

Chesterfield Cup Ł 1185--popularny handicap w Goodwood zgromadził bardzo dobre pole. Zwyciężył 5 letni Evander (Polymelus i Samara po Picton i Cassinia po Carbine). W pobitem polu: Poisoned Arrow, Clochnaben, Dry Toast, Franklin, Sun Charmer i inne.

Evander był też kilka razy z miejscem w dobrych handicapach.

Ebor Hcp (Ł 1285 York) wygrał Flint Jack, sześcioletni ogier po Rock Flint (Rock Sand) i Country Girl po Marco i Sacristy po Hagioscope Wyścig ten wygrał Rock Flint drugi rok z rzędu.

Prince Edward Hcp Ł 1635 -- wygrał 4 letni London Cry (Call Oth Wild — Vervaine po Louviers). Koń ten wygrał oprócz tego następujące wyścigi: *April St.* w Newmarket, *Fountain Hcp* w Hurst. *Durham Hcp* w Sandown — był drugim w Derby Cup.

Duke of York Hcp Ł 1680 oraz *Liverpool Autumn Cup* Ł 1800 wygrał 4 letni Poisoned Arrow (Spearmint — White Lie po White Eagle i Jean's Folly po Ayrshire).

Cesarewitch St. Ł 1885, 3600 mtr. (po prostej) po morderczej walce wygrał 4 letni Rose Prince o głowę do Teresina. W polu było 29 koni i zainteresowanie publiczności olbrzymie.

Rose Prince jest po Prince Palatine i Eglantine — hodowli francuskiej.

Na tem możemy zamknąć listę starszych koni, które odznaczyły się w ważniejszych wyścigach roku 1923.

(D. n.) *St. S.*



K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wiadomości** ze stada L. J. bar. Kronenberga w Janaszowie pod Kłomnicami z. Piotrkowskiej.

W 1923 r. było 7 kl. źrebnych które dały:

1) Judith (Ruler—Brawura) po Blue Danube klaczkę,
2) Sirène (Sirdar - Chorążanka) po Blue Danube, og.,
3) Venezia (Chambery—Venus) po Blue Danube, og,
4) Karabela (Fils du Vent - Dzielna) po Blue Danube, og.,
5) Legja (Landsman—Dzielna) po Orest, kl.,
6) Molly Malone (Darley—Dale – Barbara II) po Liège, kl.,
7) Rose de l'Enfer (Cupbearer—Rose de Jericho) po Chardonneret, og.

Pozostały jałowe:

8) Parisia (Doricles—Pomona) stanowiona Oszczepem,
9) Moja Luba (St. Amant—Morgiana) stan. Fils du Ventem,
10) Maleńka (Picton—Saharet) stanowiona Kentish Cobem
11) Osa (Trush-Golden Slumbers) stan. Morganaticiem,
12) Feina-Ora (Faucheur—Reine Fiamette) nie stanowiona.

Sprzedane w 1923 r.

1) Sirene p. A. Białkowskiemu,
2) Parabole p. Sosnowskiemu,
3) Panna p. Grzybowskiemu,
4) Rosy O'Grady p. K. Rómmlowi,
5) Raptus p. bar. Bystram,
6) Venezia wygrana przez p. K. Bronikowskiego w nagr. „Wieńca" w Piotrkowie.

W roku 1923 r. klacze były pokryte:

og. Blue Danube:

1) Judith, 2) Sirene, 3) Venezia, 4) Parabole, 5) Karabela, 6) Osa.

og. As des As:

7) Parisia, 8) Moja Luba, 9) Molly Malone;

og. King's Idler:

10) Legja;

og. Morganatic:

11) Maleńka;

og. Manton:

12) Orlica;

og. Balthazar:

13) Rose de l'Enfer;

og. Meteor:

14) Feina-Ora.

— **Użytkowanie i pielęgnowanie konia.** W szeregu wydawnictw „Biblioteki Rolniczej", wychodzących pod redakcją W. J. Zielińskiego ukazała się książka St. Wotowskiego: Użytkowanie i pielęgnowanie konia. Sam autor określa zakres swego dzieła: celem jego jest danie wskazówek używanie i pielęgnowanie konia w rozmaitych kierunkach jego pracy z położeniem nacisku na to; jak ważnymi są pierwsze miesiące życia źrebaka i jak zaniedbany wychów w tym wieku daje jaknajgorsze wyniki: tylko staranny i umiejętny wychów stanowi o przyszłości konia.

W cennym tym dziełku znajdujemy dużo wskazówek i uwag niezbędnych dla początkujących hodowców i dla ludzi, mających do czynienia z końmi. Aby bliżej zapoznać czytelników z omawianym dziełkiem przytaczamy tytuły rozdziałów:

Rozdział I. Rasa i użytkowanie. Wpływ kultury na rozwój hodowli. Hodowla i bogactwo kraju. Słów kilka o wychowie źrebiąt.

Rozdział II. Dwa obozy, czyli zwolennicy rosłych, ciężkich, silnych, pociągowych koni i koni uszlachetnionych, lżejszej, suchej budowy Użyteczność konia we właściwym zakresie jego pracy. Wyspecjalizowanie pracy podtrzymuje różnorodność ras. Światowa wojna.

Rozdział III. Stopień i różnice użyteczności konia. Konie w czasie światowej wojny. Jakie rasy koni okazały się najodpowiedniejsze. Straszne straty koni w czasie wojny z powodu trudów i niewygód. Czy byłyby środki ochrony koni chociaż częściowo od deszczów, śnieżyc, mrozów. Pielęgnowanie koni na wojnie.

Rozdział IV. Odparzenia, odgniecenia w czasie kampanji. Od czego pochodzą? Czy można im zapobiedz — czy koń odparzony może być używany? Różne siodła.

Rozdział V. Siodła. Kulbaki. Uprząż.

Rozdział VI. Znaczenie kopyta u konia. Zdrowe kopyta są niezbędne do pracy. Jak się zapatrywano na kopyta w starożytności? Poważne utrudnienia użycia konia bez podków. Pierwsi kowale. Pierwotne podkuwanie koni. Postępy w wyrobie podków. Konie na ostro kute. Nawet w historji odnajdujemy nadzwyczajne straty w koniach z powodu niewłaściwego ich podkuwania. Podkowy w gospodarstwie rolnem.

Rozdział VII. Wzrasta zajęcie się końmi. Jaki wiek konia można uważać za odpowiedni do pracy? Wcześniejsze i późniejsze używanie koni. Strony dodatnie i ujemne. Objawy nazbyt natężonej pracy w młodym wieku. Jaki wpływ wywiera trening na organizm. Co oznacza angielskie wyrażenie „złamany u dołu"? Zbyteczna nerwowość obniża stopień pracy konia wyścigowego i użytkowego.

Rozdział VIII. Użycie i nadużycie konia. Wytrzymałość i jej granice. Próby na bardzo długich przestrzeniach. Przeciętna norma użycia konia w drodze. Zakończenie.

— **W szeregu** wydawnictw „Praktycznej Encyklopedji Gospodarstwa Wiejskiego", jako Nr. Nr. 57 — 60 tych wydawnictw, ukazało się dzieło prof. R. Prawocheńskiego: Hodowla, wychów i użytkowanie koni.

Notując tymczasowo ukazanie się cennego dzieła dotyczącego ubogiej dziedziny naszej oryginalnej literatury, traktującej hodowlę koni, zastrzegamy sobie obszerniejszą jego ocenę w jednym z następnych numerów „Jeźdź. i Hod.".

— **P. Roman Czaykowski** z Kamionki Wołoskiej kupił dla swego stada w Wiedniu klacze stadne:

1) Pacsirta II po Peregrin i Batilde po Galahad urodzona w 1917 r., biegała od 1919 do 1923 r. włącznie 81 razy wygrała 10 razy, w tem Przedświt Handicap w 1922 r., była drugą 23 razy, trzecią 18 razy i bez miejsca 30 razy;

2) Nevin po Veles i Lesbos po Llubar ur. w 1919 r. biegała w 1921, 1922 i 1923 r. 50 razy, wygrała 7 wyścigów, była drugą 9 razy, trzecia 11 razy i bez miejsca 21 razy.

— **P. Jerzy Hulewicz** właściciel dóbr Kościanki p. Strzałkowo, woj. Poznańskie, nabył od p. Romana Czaykowskiego z Kamionki Wołoskiej następujące konie:

5 l. kl. kaszt. Dolly II po Nevelten od Deli Szel.
2 l. og. gn. Diavolo po Arioso od Deli Szel.
2 l. og. kaszt. Boy po Slieve Gallion albo Maxim od Balata.
2 l. kl. gn. Fraszka po Bony i Fox Trott.
2 l. kl. kaszt. Carówna po Arioso i Csacsi,

oraz wziął na procenta:

2 l. kl. kaszt. Pola po Arioso od Pehely.
2 l. og. kaszt. Ewers po Arioso od Edda.

— **P. Marjan Jędrzejowicz** z dniem 1 lutego złożył godność prezesa Klubu Jazdy, przedtem T. M. J. K., w Krakowie.

Kierownictwo spraw Klubowych, aż do chwili wyboru nowego prezesa, objął wiceprezes brygadjer płk. Henryk Brzezowski.

— **Stajnie wyścigowe.**

Ignacy hr. Mielżyński.

Trener i żokiej: Józef Kryśko.

4 l. kl. sk.-gn. Diva po Hyman i Dichtung.
4 l. kl. siwa Madelon po Hyman i Madona.
4 l. kl. gn. Eloe po Hyman i Panna Ela 1/2 krwi.
3 l. og. gn. Mińsk po Hyman i Madona.
3 l. og. sk.-gn. Hajdamak po Bajazzo i Habsucht.
3 l. kl. siwa Manon po Hyman i Madona.

Aleksander Olszowski.

Trener Stanisław Pasternak.

4 l. og. kaszt. Lussagnet po Bonbon Rose i Labda.
4 l. kl. c.gn. La Reine po Lynx Eyed i Françoise.
3 l. og. gn. Sobie Pan po Morganatic i Kupawa.
3 l. og. kaszt. Chocim po Huszar II i Frymuska 1/2 krwi.
3 l. kl. gn. Cylicja po Fils du Vent i Francja.
3 l. kl. gn. Circe po Morganatic i Lezginka.
2 l. og. gn. Towarzysz Pancerny po Huszar II i Salamandra.
2 l. og. gn. Torreador po Huszar II i Good Luck.
2 l. kl. c.gn. Torpeda po Parachute i Pera.
2 l. kl. gn. Titina po Carabas i Saffi.
2 l. kl. kaszt. Tanina po Dark Dawn i Wiosna.

Zofja Olszowska.

2 l. kl. gn. Heddy po Carabas i Fenseg.

Zbigniew Dobiecki.

3 l. kl. sk.gn. Danae po Arioso i Déli Szél.

Michał Róg.

Trener Józef Paszkiewicz.

4 l. kl. c.gn. Périchole po Sun Star i Pescara.
3 l. og. gn. Edzio po Fils du Vent i Enigma.
3 l. og. kaszt. Hugo po Vadi Halfa i Hugenottin.
2 l. og. c.gn. Juljusz po Fils du Vent i Gumdrop.
2 l. kl. sk.gn. Bystrzyca po Blue Danube i Manitoba.
2 l. kl. kaszt. Lena po Mości Książe i Galachat.

Stanisław Ciemniewski.

Trener i żokiej: Józef Bednarczyk.

pł. wał. kaszt. Albani po History i Alzbeta.
4 l. kl. c.gn. Arsinoë po St. Briavels i Algiers.
3 l. kl. gn. Sentinelle po Littoral i Scotch Cass.

Jerzy Hulewicz.

Trener: chł. st. Jan Jóźwiak.

6 l. og. c.gn. Air Marshall po Picton i Witch of the Air.
5 l. kl. kaszt. Dolly II po Névéletlen i Déli Szél.
4 l. kl. kaszt. Creve Coeur po Mordant i Cassandra.
4 l. kl. kaszt. Laïs po Lynx Eyed i Laversine.
3 l. kl. gn. Paulette po Hyman i Oval.
2 l. og. kaszt. Diavolo po Arioso i Déli Szél.
2 l. og. kaszt. Boy po Slive Gallion lub Maxim i Balata.
2 l. og. sk.gn. Ewers po Arioso i Edda.
2 l. kl. kaszt. Bachantka po Arioso i Csacsi.
2 l. kl. kaszt. Pola po Arioso i Pechely.
2 l. kl. gn. Fraszka po Bony i Fox Trott.

Edward Heyman.

6 l. og. kaszt. Herson po Helicon i Reine Fiammette.
3 l. kl. gn. Bajadera po Ariel i Smart.
2 l. kl. kaszt. Troja po Libanon i Cattaro,
2 l. kl. kaszt. Madame Pompadour po Frileux II Chuckle.

por. Dworakowski.

3 l. og. kaszt. Darling III po Finał i Never the lass.

Kazimierz Dzierzbicki.

Trener Szczepan Włosek.

5 l. og. kary Neil Desmond po Neil Gow i Desmora.
4 l. kl. kaszt. Lanoline po Apothecary i Louisianne.
4 l. kl. gn. Piccola po Phryxus i Perdrix Blanche.
3 l. og. c.gn. Bien Joué po Radiant i Gaff.
3 l. kl. kaszt. Dzidzi po Oszczep i Remiza.
2 l. og. kaszt. Tumry po Libanon i Mewa.
2 l. og. kaszt. Tumry po Libanon i Polmoodie V 1/2 krwi.
2 l. og. sk.gn. Dziryt po Bob i Belgja.

ZAGRANICZNA.

— **Obertas** 6 l. og. kaszt. po Day Comet i Australian Daisy odniósł w Auteuil dn. 17 lutego swe pierwsze zwycięztwo.

W „Prix Oeneas“ (steeple) 10,000 fr. na dyst. 3,500 mtr pobił swą jedyną przeciwniczkę Ninette XI 4 letnią klacz p. Gugenheim'a o $\frac{1}{2}$ dług. Dosiadał go żokiej L. Niaudot; na Ninette jechał G. Mitchell.

Odpocząwszy, po płotach, w których brał kilkakrotnie udział w roku ubiegłym zajmując płatne miejsca, Obertas przeszedł krótką szkołę przeszkód w Gouvieux pod Chantilly i został zapisany do steeplu w dniu otwarcia tegorocznego sezonu, daleki od pełnej kondycji. Od trzech dni panujący mróz ścisnął tor na kamień co spowodowało wycofanie się licznych współzawodników.

Jak wiadomo Obertas po twardym torze idzie najlepiej; temu to należy przypisać głównie jego zwycięztwo.

Współzawodnicy trzymali się razem prawie cały dystans. Początkowo zdawało się, że Ninette ma przewagę; przed ostatnim zakrętem Obertas był lekko wysyłany i zmusił klacz do wysiłku; wytrzymalszy na zakręcie wysunął się trochę i po ostatniej przeszkodzie doprowadził różnicę do $1\frac{1}{2}$ długości.

Drugi występ Obertasa był w wyścigu o nagr. Saida, steeple chase — handicapie, uposażonym 10,000 fr., dystans 3800 mtr. Biegało 5 koni, Obertas (64 kg.) zachował się w wyścigu doskonale, cały dystans przeszedł na drugim miejscu, lecz źle skoczył mur, co mogło wpłynąć na wynik wyścigu. W rezultacie przyszedł o 5 dł. drugim za zwycięską 5 l. Gravity ($61\frac{1}{2}$ kg.), po Jacobi i Gravina. Za nim kończyły: daleki trzeci 6 l. wałach Vitrail (68 kg.), po Alcantara II i Verroterie, 5 l. og. Ambares (60 kg.), po Bavard III i Ardèche. Upadły: 6 l. og. Monitor III (63 kg.) po Négofol i Momie i pł. wał. Makurino ($62\frac{1}{2}$ kg.), po Fermoyle i Makhurra.

Trenuje go J. Cazebielle. Barwy nosi hr. Tomasza Orsetti.

— **Anglja** „*Le Grand National*“.

Żadna rozgrywka klasycznej nagrody nie daje tyle emocji i zaciekawienia co rozgrywka Wielkiego Steeplu Nationalnego w Aintre. Trener i gentelman, który przygotował konia do tej klasycznej nagrody, nabiera odrazu sławy i imię jego zostanie wiecznie zapisane w historji turfu.

Rok temu już umarł trener i gentleman rider który przez 50 lat przygotowywał konie przeszkodowe. Arthur Yates przygotował przeszło 3,000 wygrywających koni i sam przyjął udział w 460 steplach.

Dużo ciekawych wiadomości znajdujemy w jego autobiografji.

Najlepszego konia jakiego Yates dosiadał był Cloister który wygrał w 1893 r. Grand National. Yates uważa, że Cloister był najlepszy steepler w Anglji. Cloister urodził się w 1884 r. w Irlandji u lorda Fingal. Pierwszy raz biegał jako 4 latek na wyścigach urządzanych przez 15-ty pułk ułanów. Wygrał łatwo bijąc 5 koni. W 1841 roku jako koń lorda Dudleya biega pierwszy raz Grand National i przegrywa o $\frac{1}{2}$ długości.

W 1892 roku przechodzi na własność Yatesa i 1893 r. z wagą 12 st. 7 funt wygrywa o 4 długości w rekordowym czasie. W tym wyścigu Yates pobił 3 rekordy — żaden koń nigdy nie wygrał pod tak dużą wagą w tak krótkim czasie i o tyle długości.

— **U Chéri i we Francuskim Tattersalu** w roku zeszłym sprzedano 840 koni pełnej krwi angielskiej. Najwyższe ceny osiągnięto za następujące konie:

1 r. og. Florimel (Alcantara II i Flushing) 125,000 fr.
„ og. Arman (Alcantara II i Alvitza) 75,000 „
„ kl. Voie Lactée (Alcantara II i Waldshut) 71,000 „
„ og. Roi Pataud (As d'Atout i Roselys) 75,000 „
„ og. Cherry Tree (Bay Cherry i Cobée) 66,000 „
„ kl. Bruére (Blink i Baronesa) 55,000 „
„ Andronic (Bridaine i Amira) 54,005 „
„ kl. Mitonette (Bridaine i M'Amour) 50,000 „
„ og. Pitchoury (Gannobie i Prude) 92,000 „
4 l. og. Incroyable (Conquistador i Incrédule) 69,000 „
3 l. og. Croyant (Conquistador i Incrédule) 110,000 „
9 l. kl. Kouba III (Cyllene i Kouba) 54,000 „
3 l. og. Argus (De Viris i Belle Arlette) 55,000 „
1 r. kl. Frisete (Dominion i Freida) 55,000 „
„ og. Mont de Cerisy (Durbar i Maestria) 100000 „
„ kl. Lamorlaye (Ecouen i Lady Macbeth) 56,000 „
„ kl. Sahara (Ecouen i Saracenne) 70,000 „
„ kl. Déchaumeuse (Faucheur i Desdesheimer) 50,000 „
1 r. og. Le Pacha (Faucheur i La Pile) 65,000 „
„ og. Nyo (Faucheur i Neologie) 77,000 „
4 l. og. Lis (Grand d'Espagne II i Levantine) 76,000 „
5 l. kl. Dureté (Gros Papa i Veillée) 65,000 „
1 r. og: Bigny (Harry of Hereford i Ballygrennan) 50,000 „
1 r. kl. Nozieres (Harry of Hereford i Nielle des Blés) 50,000 „
1 r. og. Argentin (Isard II i La Gaucha) 63,000 „
„ og. Chabichou (Isard II i La Fompoise) 64,000 „
„ kl. Iroquoise (Isard II i Kiratsa) 60,000 „
„ og. Lord Val (Isard II i M-lle de Loverval) 75,000 „
„ og. Vesure (Isard II i Venetia) 60,000 „
2 l. og. Rejaumont (Jacobi i Recaldia) 66,000 „
1 r. og. Pierre Jacque (Jus d'Orange i Shady) 67,000 „
„ kl. Delphine (La Farina i Dame Marie) 84,000 „
10 l. kl. Erastina (Le Sagittaire i Saint Edana) 50,000 „
1 r. kl. Follette (Maboul II i Fruit Girl) 50,000 „
„ kl. Loungta (Maboul II i Apothéose) 65,000 „
„ Pervenchéres (Maboul II i Poet's Star) 52,000 „
„ kl. Lucide (Maintenon i Lucy Neal) 140,000 „
3 l. og. Bouvreuil (Montenegro i Litorne) 60.000 „
1 r. og. Ouranos (Or du Rhin i Northeast Beauty) 65,000 „
„ kl. Mariquita (Passebreul i Mauri) 57,000 „
„ og. Rara Avis (Phalaris i Rabchick) 150.000 „
3 l. „ Emir X (Phryxus i Equité II) 50,000 „
1 r. „ Myrio (Pommern i Morvina) 60,000 „
„ „ Clocheton (Prestige i Cloche d'Or) 50,000 „
3 l. „ Imperial (Saint Just i Ingelburge) 125,000 „
1 r. „ Catuaba (Sans le Sou i Salvia) 50,000 „
„ „ Montrond (Sans le Sou i Ma Catiche) 50,000 „
„ „ Natchalo (Sant le Sou i Kundry) 52,000 „
3 l. „ Entencendur (Sans Souci II i Elfin Revel) 60,000 „
1 r. kl. Antiope (Sardanapale i La Belle de Verdun) 105,000 „
1 r. kl. Byzance („ „ i Béatitude) 82,000 „
„ og. Cyrus („ „ i High Flyer 165,000 „
„ „ Heliogabale (Sardanapale i Ardoise) 150,000 „

1 r. kl. Lydie (Sardanapale i Grande Source) 80,000 fr.
„ og. Nabuchodonosor (Sardanapale i Mille Fleurs) 126,000 „
1 r. og. Oronte (Sardanapale i Luzerne) 165,000 „
„ kl. Sabila (Sardanapale i Safety Pin) 50,000 „
4 l. og. Satyricon (Sea Sick i Saturnale) 90,000 „
1 r. „ Si Si (Sea Sick i Sidzouka) 70,000 „
„ „ Tresigny (Somme Kiss i Trecella) 250,000 „
4 l. „ Spanish Flu (Spanish Prince i Flocarline) 80,000 „
4 l. og. Solferino IV (Sundridge i Komm Carlinchen) 50 000 „
5 l. og. Corot (Sweeper i Idoine II) 80,000 „
4 l. og, Dally (Sweeper i Fiere) 65,000 „
1 r. og. Malabar (Teddy i Maxixe) 62,000 fr.
1 r. kl. Roiville (Sweeper i La Rille) 50,000 „
„ og. Petite Chatte (Teddy i Gatty) 50,000 „
„ kl. Djénane (Vervood i Flamarande) 52,000 „
„ og. Quincy (Vervood i Quakeresse) 50,005 „

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Stadnin Państwowych** komunikuje, iż opłata za obsługę jednej klaczy w Państwowej Stadninie Koni w Janowie zostaje podwyższona z 3,600,000 do 21,000,000 miesięcznie.

DZIAŁ MYŚLIWSKI.

Z dawnych wspomnień.

III
WŚRÓD BEDUINÓW.

25 Maja 1905 r. zaznaczony czerwonym ołówkiem w kalendarzu naszej podróży. 24 przeprawiliśmy się szczęśliwie przez Eufrat, a już następnego dnia spełniło się nasze najgorętsze życzenie, dotarliśmy w południe do obozu Beduinów.

Szczep Anaze El Tedan — jeden z największych i najbogatszych, pędził własnych około 40.000 wielbłądów, wiele koni i liczne stada owiec.

Namiot szeika znajdował się na przeciwległym końcu obozowiska. Jedziemy wolno otoczeni gromadą nagich dzieci i wstrętnych żółtych psów—jedne i drugie podniosły na nasz widok niemożliwy hałas, dzieci wrzeszczały, które głośniej, psy ujadały z całej siły.

W poezji i powieściach wyidealizowano Beduina—pełen cnót rycerskich, modli się do Allaha, wielbi Mahometa, tęskni do raju i hurysek, kocha konia nadewszystko.

W rzeczywistości, jak się o tem naocznie przekonaliśmy, nie różnią się Beduini prawie w niczem od zamożniejszych band naszych Cyganów. Tak samo brudni i kłamliwi, rabują i kradną, należy jednak przyznać, iż, o ile się jest ich gościem, jest się całkiem bezpiecznym. Konie pętają, maltretują i głodzą, o porządnem okuciu nie mają pojęcia.

Namiot przy namiocie ustawione w dwóch, gdzieniegdzie w trzech rzędach ciągnących się conajmniej trzy kilometry. Namiot wodza nie różni się niczem od innych, jest tylko znacznie dłuższy, służy bowiem zarazem za salę obrad. U wejścia czekał na nas młody, smukły, o pięknych rysach twarzy a łagodnym, jakby smętnym, wyrazie oczu siostrzeniec szeika, w otoczeniu najbogatszych i najpoważniejszych Beduinów. Szeik nieobecny — wyjechał do Aleppo.

Po długotrwających powitaniach t. j. przykładaniu dłoni do serca, ust i czoła, wprowadzono nas do wnętrza namiotu. Tu usiedliśmy na przepysznych wschodnich dywanach, w braku jakichkolwiek poduszek na własnych nogach, w pozycji dla przeciętnego Europejczyka arcyniewygodnej.

Porządek ułożono przesiadanego, jeżli, co prawdopodobne, rozmaite ludożercze owady nas obsiądą, żaden z podróżnych nie będzie pokrzywdzonym. Mnie wypadło miejsce koło siostrzeńca szeika, który w zastępstwie stryja robił honory. Rozmowa toczyła się za pośrednictwem naszego dragomana, mówiącego dobrze po francuzku. Ponieważ hodowla konia na wschodzie interesowała nas przedewszvstkiem, wypytywaliśmy jak najdokładniej o rozmaite szczegóły.

Wszyscy Beduini, a więc i szczep Anaze El Tedan sprzedaje klacze niechętnie, chyba iż którego z nich stosunki familijne np. spadkowe do tego zmuszają. Tranzakcja odbywa się najczęściej w ten sposób, że dwóch amatorów kupuje jedną klacz.

Skoro ta klacz urodzi źrebicę, gdy ona ma już dziesięć dni, następuje podział. Jeden z właścicieli matki musi wybierać, i jeżeli zdecyduje się wziąść źrebicę, to ta staje się jego własnością, a tem samem klacz matka należy w całości do drugiego właściciela. Czasem także zachodzi ten wypadek, że wskutek schedy, klacz jest podzielona na dwa-

dzieścia cztery udziały, niektórzy współwłaściciele mają i po kilka udziałów, a pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży potomstwa dzielą się w stosunku do ilości posiadanych udziałów.

W międzyczasie przygotowywano dla zgromadzonych południowy posiłek. W ogromnym kotle wtoczono na taczkach całego barana ugotowanego razem ze skórą, za tym w równie wielkim garnku żelaznym, ryż kipiący. Najstarszy wiekiem Arab krajał na kawały dymiące mięsiwo, nabierał chochlą ryż, ulepiał obu rękami gałki wielkości pomarańczy i kolejno wrzucał gościom do ust. Przyznam otwarcie, że apetyt odszedł mię odrazu, poprosiłem dragomana, by mię nagłym kurczem żołądka wytłumaczył.

Czarną kawę, rzeczywiście wyborną mokkę, robiono w naszych oczach. Już upaloną, przy nas mielono i gotowano, pyszny aromat rozchodził się dokoła. Częstowano również doskonałymi papierosami.

Popołudniu poszliśmy oglądać powiązane poza namiotami konie. Przeważnie klacze, niektóre wcale dobre, lecz nie odznaczające się prawdziwie szlachetnym wyględem, były dość dobrze utrzymane. Ogierków widzieliśmy tylko kilka roczniaków, i to nic szczególnego. Objaśniono nas, iż Beduini pozbywają się ogierków możliwie najszybciej, sprzedając je do Urfy, Aleppo, lub przyjeżdzającym do nich kupcom, a ci zabierają takowe do Damaszku, Kairu, a nawet do Bombaju. Klacze sprawiają hodowcom mniej kłopotu, a dają więcej dochodu. Zadawalają się zaś reproduktorami, znajdującymi się w najbliższych miastach, dokąd klacze doprowadzają.

Miałem zupełny zawód co do jakości koni. Nie tylko nie znalazłem takich dzieci Proroka, o jakich marzyłem, ale wogóle materjał bardzo mierny. Mam przekonanie, iż u wędrujących szczepów chów upada. I tu także łakomstwo na pieniądze i brak fachowej znajomości hodowli zrobiły dużo złego. Europa będzie miała ciężkie zadanie, skoro zechce świeżą krew importować.

Serdecznie żegnani wyruszyliśmy koło 2 popołudniu w dalszą drogę do Urfy. Oddział Beduinów towarzyszył nam konno czas jakiś.

M. J.

Niespodziewany par force.

Zima śnieżnym kobiercem zasłała ziemię — ciężka okiścia ubrała drzewa, zamieniając świat w czarowną bajkę. Konie raźno parskały, śnieg skrzypił pod ich kopytami; wracałem zamyślony do domu. Nie byłbym nawet zwrócił uwagi na mijające mnie sanki, — gdyby nie wołanie jadącego na nich chłopa: „Jaśnie Panie, lis przy stogach!“ Obejrzałem się, i: „żegnajcie kłopoty! waloryzacje! podatki majątkowe!“. Skinąłem na forysia jadącego za mną. Przesadziliśmy rów, kierując się w pole. Pomknęło parę spłoszonych zajęcy, a lisa nie widać! Aż tu, rzeczywiście, pomiędzy stogami, jakgdyby nas nie widząc, ogromny, wspaniały lis myszkuje sobie bezpiecznie. Spostrzegł się wszakże — odskoczył w bok — kitę nadstawił i — w nogi! My za nim. Rów nie rów — zaspa nie zaspa. Lis na kilka kroków przed nami pędzi. Doganiamy. On puszystym ogonem to w prawo—to w lewo i chytrem spojrzeniem rzuca w bok: jak zmylić pogoń? jak uciec? My za nim lekkim galopkiem sadzimy przez pola, równo śniegiem zasłane, spuszczamy się w kotlinkę — przejeżdżamy zmarzniętą i zasypaną łączkę. Śnieg po brzuchy koniom. „Źle — myślę — ucieknie“. Ale mój „Hejnał“ jest innego zdania. On czuje w swych żyłach szlachetną krew zamiłowanych w par forsach przodków — więc w paru małych wysiłkach opanowywa trudność przeprawy i wynosi mnie na równe pole, a w jego ślady „Zalamort“ nie czując się gorszym rasą od Hejnału wynosi forysia. Nasz lis, tymczasem stanął i czeka... różowy język wywiesił jak długi i rozmyśla widocznie, jakby się pozbyć niewygodnego towarzystwa?... Nie widząc rady — mknie pustem polem w kierunku cegielni.

„No, myślę—teraz wpadnie do pieca, skryje się, a szkoda w zasypanych dołach koni narażać!“ Tymczasem, jak gdyby za głosem przeznaczeń swych pędząc — mój lis sypie wprost do wsi. Widzę—wpada między zagrody, przebiega staw zamarznięty, między opłotki, przesadza parołokciowy mur i jest przed dworem. A za nim: kto we wsi żyw — z kijami, widłami, pędzi wołając: „Łapaj! trzymaj.“ Dojeżdżam sądząc, że lis korzystając z paru chwil swobodnych wymknął się już dawno w ogród i pobliski jar... Jakież moje zdziwienie? Lis na podwórzu ostatkiem sił probuje przesadzić mur ogrodowy. Daremnie... Dopadłem. Suchy trzask rewolweru...

...Tak poległ walecznie chytry lisek po psotnym i wojowniczym żywocie dobiegłszy kresu 4-o wiorstowego par forsu, by jeszcze po śmierci owinąć się z wrodzoną mu fantazją około szyji pięknej Warszawianki.

Stanisław Karnkowski.

Karnkowo, 29.I 1924 r.



Redaktor i Wydawca: M. RADWAN.

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.